Sygn. akt III Ca 1916/20

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 1 października 2020 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo w sprawie G. C. przeciwko A. C., przy udziale B. J. jako interwenienta ubocznego po stronie pozwanego, o zapłatę oraz nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zaskarżając wydane rozstrzygniecie w całości.

Skarżąca wydanemu orzeczeniu zarzuciła:

1) ***naruszenie prawa materialnego:***

- art. 415 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i oddalenie powództwa, w sytuacji gdy zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanego z tytułu wypadku jakiemu uległa powódka,

- art. 429 k.c. poprzez jego zastosowanie i uznanie, że pozwany uwolnił się od odpowiedzialności z tytułu wypadku jakiemu uległa powódka z uwagi na powierzenie realizacji zimowiska osobie trzeciej, która w sposób zawodowy trudni się tego typu czynnościami, w sytuacji gdy po pierwsze strona pozowana nie podniosła powyższego zarzutu, po drugie nie przedstawiła dowodu, który przemawiałby za uznaniem, że zostały spełnione przesłanki wyłączenia jej odpowiedzialności na zasadzie art. 429 k.c.

2) ***naruszenie prawa procesowego:***

- art. 207 par. 6 k.p.c. według stanu na dzień złożenia odpowiedzi na pozew, poprzez dopuszczenie spóźnionych dowodów w postaci umowy agencyjnej pomimo niewykazania przez pozwanego, że niezłożenie tego dowodu w odpowiedzi na pozew nastąpiło bez winy pozwanego lub nie przyczyni się do opóźnienia w rozpoznaniu sprawy,

- art. 235 (2) par. 1 pkt 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy istniały podstawy do pominięcia dowodu w postaci umowy agencyjnej,

- art. 236 par. 1 k.p.c. poprzez brak wydania postanowienia o dopuszczeniu dowodu.

W konsekwencji podniesionych zarzutów skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy, tj. zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki dochodzonej pozwem kwoty. Ponadto apelująca wniosła o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie jako bezzasadnej i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy oraz zasądzenia od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja okazała się o tyle zasadna, że skutkowała zmianą zaskarżonego orzeczenia.

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji i przyjmuje je, jako własne.

Wobec oddalenia powództwa z powodu braku legitymacji biernej po stronie pozwanego i związanego z tym, podniesionego w apelacji, zarzutu naruszenia art. 429 k.c., Sąd odwoławczy uznał za słuszne odniesienie się w pierwszej kolejności do tegoż zarzutu, zwłaszcza, że zarzut ten okazał się zasadny.

W myśl wskazanego przepisu, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Zatem ustawodawca w art. 429 k.c. umożliwił zwolnienie się powierzającego od odpowiedzialności między innymi poprzez wykazanie, że określona czynność, przy wykonywaniu której doszło do wyrządzenia szkody, została powierzona profesjonaliście, a więc osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. Chodzi w tym przypadku o jakąkolwiek osobę prawną, fizyczną czy jednostkę organizacyjną, prowadzącą zawodowo działalność określonego rodzaju, nawet jeżeli nie ma ona charakteru działalności gospodarczej. Dla zwolnienia osoby zlecającej wykonanie czynności z odpowiedzialności istotne są zatem dwa fakty: zawodowy charakter działalności wykonawcy oraz przynależenie zleconej czynności do zakresu tej działalności.

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy uznał, iż pozwany na podstawie art. 429 k.c. zwolnił się z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez osobę, której powierzył wykonanie czynności. Z takim zapatrywaniem jednak nie można się zgodzić.

Wskazać bowiem należy, że zasadą jest odpowiedzialność powierzającego czynność za szkodę wyrządzoną przez osobę wykonującą czynnością. Zasada ta nie ma zastosowania w dwóch przypadkach: gdy powierzający nie ponosi winy w wyborze albo gdy wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności.

W kontekście niniejszej sprawy w pierwszej kolejności należy rozważyć zaistnienie drugiej przesłanki zwalniającej z odpowiedzialności. Strona pozwana wskazała, że zawarła umowę agencyjną ze Szkołą Pływania im. (...) w Z., reprezentowaną przez B. J.. Jednakże w ocenie Sądu odwoławczego nie można przyjąć, iż szkoła ta, w szczególności B. J., w zakresie swej działalności zawodowej trudnili się wykonywaniem takich czynności. Organizowanie wypoczynku dzieci i młodzieży jest reglamentowane prawnie. W chwili wystąpienia zdarzenia szkodzącego obowiązywało rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 stycznia 1997 r. w sprawie warunków, jakie muszą spełniać organizatorzy wypoczynku dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także zasad jego organizowania i nadzorowania (Dz. U. Nr 12, poz. 67), które regulowało zasady organizowania wypoczynku. Organizator m.in. miał obowiązek zgłoszenia wypoczynku kuratorowi oświaty, oraz zgodnie z § 1 ust. 1 ww. rozporządzenia, obowiązany był zapewnić bezpieczne warunki wypoczynku i właściwej opieki wychowawczej. Jak wynika z formularza zgłoszenia, organizatorem wypoczynku był pozwany, a dokładniej Biuro (...), prowadzone przez pozwanego. B. J. został natomiast wskazany jako kierownik wypoczynku, zatem nie ciążyły na nim obowiązki organizatora wypoczynku. Ponadto wskazać należy, co przyznał sam B. J., że nie posiadał on zgody na organizację imprez turystycznych, a takową był wypoczynek, podczas którego doszło do zdarzenia. Zatem B. J. nie prowadził działalności zawodowej, w zakresie której trudnił się wykonywaniem czynności polegających na organizowaniu wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Interwenient uboczny posiadał uprawnienia do nauki pływania, a także nauki narciarstwa, jednakże nie jest to równoznaczne z możliwością prowadzenia całego wypoczynku, obejmującego przejazdy, noclegi, zajęcia, czy organizację posiłków. Ponadto, jak już wyżej wskazano, zgodnie ze zgłoszeniem miał pełnić funkcję kierownika wypoczynku, a nie jego organizatora. B. J., pomimo zawartej z pozwanym umowy, obiektywnie nie był zdolny do wykonywania czynności organizatora wypoczynku, bowiem nie posiadał formalnych uprawnień, które by na to pozwalały.

Podsumowując, pozwany nie mógł się zwolnić z odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez działanie bądź zaniechanie osoby, której powierzył wykonywanie czynności organizacji wypoczynku, gdyż B. J. w zakresie swej działalności zawodowej nie zajmował się wykonywaniem takich czynności.

Nie można również zwolnić pozwanego z odpowiedzialności z uwagi na to, że nie ponosi winy w wyborze. Należy bowiem wskazać, że pozwany zawodowo zajmuje się organizowaniem imprez turystycznych, w tym wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Ponadto, zważywszy na kategorię uczestników wypoczynku, winien dołożyć szczególnej staranności przy wyborze osoby lub podmiotu, której powierza wykonywanie czynności, jakich się podjął na podstawie umowy z klientem. Ta szczególna staranność, w ocenie Sądu Okręgowego, winna przejawiać się wyborem osoby, która ma

nie tylko predyspozycje i kwalifikacje do wykonywania czynności, ale także wszelkie formalne uprawnienia do ich wykonywania. W niniejszej sprawie pozwany ponosi winę w wyborze, gdyż nie dokonał weryfikacji uprawnień B. J. do organizowania wypoczynku dzieci i młodzieży, a być może nawet wiedział, że interwenient uboczny takich uprawnień nie posiada, dlatego w dokonanym zgłoszeniu wskazał go jako kierownika wypoczynku, a nie organizatora. Ponadto należy wskazać, że w art. 429 k.c. przyjmuje się domniemanie culpa in eligendo i dla zwolnienia się od odpowiedzialności powierzający musi udowodnić, że nie ponosi winy w wyborze. Ekskulpacja wymaga wykazania, że wybór dokonany został w sposób należycie staranny w rozumieniu art. 355 k.c., a więc uwzględniał w dostatecznym stopniu kwalifikacje, doświadczenie, wykształcenie, stopień sprawności fizycznej, poziom rozwoju emocjonalnego, stan zdrowia psychicznego i inne cechy osoby, której czynności zostały powierzone (zob. P. Machnikowski, w: SPP, t. 6, 2009, s. 444–445, który nie widzi tu domniemania w rozumieniu art. 234 k.p.c., a raczej konstrukcję, która obok pozytywnych przesłanek odpowiedzialności, przewiduje także przesłanki negatywne – fakty, których istnienie wyłącza odpowiedzialność powierzającego, co uwalnia od konieczności rozpatrywania wzajemnych relacji pomiędzy brakiem winy w wyborze a powierzeniem wykonania czynności profesjonaliście). Tymczasem pozwany nie sprostał ciężarowi dowodu i nie wykazał, by nie ponosił winy w wyborze.

Konkludując, Sąd Rejonowy niezasadnie przyjął, iż w niniejszej sprawie zastosowanie ma art. 429 k.p.c. w konsekwencji czego pozwany nie ma legitymacji biernej i na tej podstawie oddalił powództwo. Zarzut apelującej w tym zakresie okazał się zasadny.

W tym miejscu Sąd Okręgowy uznał za stosowne odniesienie się do stawianych przez skarżącą zarzutów naruszenia prawa procesowego, tj. dyspozycji art. 207 § 6 k.p.c., art. 235^2 § 1 pkt 1 k.p.c. oraz art. 236 k.p.c.. Należy bowiem wskazać, iż nawet gdyby Sąd Rejonowy dopuścił się naruszenia wskazanych przepisów poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z umowy agencyjnej, w świetle powyższych rozważań, nie miałoby to dla sprawy żadnego znaczenia i nie wpływałoby na jej rozstrzygnięcie.

Wobec uznania, iż w przedmiotowej sprawie nie doszło do zwolnienia z odpowiedzialności pozwanego na podstawie art. 429 k.p.c., koniecznym było pochylenie się nad zarzutem naruszenia art. 415 k.c. i stwierdzenie, czy doszło do powstania jego odpowiedzialności deliktowej.

Odpowiedzialność deliktową wskazaną w art. 415 k.c. ponosi każdy, kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, a jego obowiązkiem jest jej naprawienie. W odniesieniu do regulacji powyższego przepisu przyjmuje się, że odpowiedzialność deliktowa powstaje, gdy łącznie wystąpią trzy następujące przesłanki: zawinione i bezprawne działanie lub zaniechanie sprawcy; szkoda oraz normalny związek przyczynowy między bezprawnym i zawinionym zachowaniem sprawcy a szkodą. Co ważne, kolejność badania przez sąd tych przesłanek nie może być dowolna. W pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie działania (zaniechania), z którego, jak twierdzi poszkodowany, wynikła szkoda oraz dokonanie oceny jego bezprawności i zawinienia sprawcy, następnie ustalenie, czy w majątku poszkodowanego wystąpiła szkoda i jakiego rodzaju. Dopiero po stwierdzeniu, że obie te przesłanki zachodzą, możliwe jest zbadanie istnienia między nimi normalnego związku przyczynowego (vide wyrok SA w Białymstoku z dnia 29 grudnia 2017 r., I ACa 661/17, Legalis nr 1732944). W realiach niniejszej sprawy, jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, zdarzenie wywołujące szkodę nie było jedynie nieszczęśliwym wypadkiem. Zdarzenie to zaistniało bowiem wskutek niewłaściwego wyboru miejsca do wykonania zjazdu przez instruktora. Należy bowiem wskazać, że powódka w chwili zdarzenia miała zaledwie 12 lat, a jej umiejętności narciarskie były ograniczone. Nawet jeżeli poinformowała instruktora, iż jeździła już wcześniej na nartach, ocena jej umiejętności należała do instruktora, który obserwował ją na stoku i w konsekwencji zaklasyfikował do grupy średniozaawansowanej. Tymczasem, w wyniku błędnego wyboru miejsca, instruktor skierował grupę na zjazd oznaczony kolorem czarnym, przeznaczonym dla osób o bardzo dobrych umiejętnościach narciarskich.

Za Sądem Rejonowym należy powtórzyć, że realizacja zimowiska w górach wymagała od organizatora wypoczynku zapewnienia m.in. warunków bezpiecznego przebywania w górach oraz na zorganizowanych terenach narciarskich (art. 92a i art. 92c ust. 2 pkt 1-4 i 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty - t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1481), w tym zapewnienia odpowiedniej kadry wypoczynku.

Po dokonaniu wstępnej oceny umiejętności powódki i pozostałych członków grupy przez W. Ł. (instruktora bezpośrednio prowadzącego grupę, zatrudnionego przez B. J.) grupa znalazła się w miejscu, gdzie rozpoczynał się zjazd oznaczony na mapie stoku kolorem czarnym. Od razu wskazać trzeba, że zeznania świadka W. Ł. i interwenienta ubocznego B. J. stanowiły wiarygodną podstawę do ustalenia, że w terenie zjazd ten nie był odpowiednio oznakowany, przy czym oznakowanie stoku należy w zasadzie do jego organizatora (por. A. Kappes, A. Wosiński, W sprawie prawa górskiego. Głos w dyskusji, Palestra 1-2/2007, s. 89-90; por. A. Kappes, A. Wosiński, Organizator stoku powinien odpowiadać za wszystkie wypadki narciarskie, Rzeczpospolita z 29 stycznia 2007 r.; A. Kappes, Dekalog FIS a odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną na stoku narciarskim, Folia Turistica nr 20 z 2009 r., Kraków 2009, s. 103 i n.; D. Wolski, Zmiany w regulacjach dotyczących odpowiedzialności za bezpieczeństwo w górach w: Prawo sportowe i turystyczne – między regulacją a deregulacją, red. M. Kaliński, M. Koszowski, Kraków 2011, s. 332). Tym niemniej, powyższe nie zwalniało B. J. i W. Ł. od zapoznania się z mapą stoku przed rozpoczęciem zajęć, a jeżeli zapoznali się z mapą to powinni byli uwzględnić, że zjazd tym szlakiem może okazać się zbyt trudny dla małoletnich członków grupy nawet przy założeniu, iż była to grupa średniozaawansowana. Jak bowiem stanowi art. 3 ust. 1 i 2 pkt 1 ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich (Dz. U. z 2011 r. Nr 208, poz. 1241), zapewnienie warunków bezpieczeństwa osób przebywających w górach należy m.in. do osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej prowadzących w górach zorganizowaną działalność w zakresie sportu, rekreacji lub turystyki oraz polega m.in. na oznakowaniu terenów służących do uprawnia sportu, rekreacji lub turystyki.

Z kolei w myśl art. 4 pkt 1-3 ustawy, wszystkie osoby przebywające w górach obowiązane są do zachowania należytej staranności w celu ochrony życia i zdrowia własnego oraz innych osób, a w szczególności: zapoznania się z zasadami korzystania z danego terenu, obiektu lub urządzenia i ich przestrzegania, stosowania się do znaków nakazu i zakazu umieszczanych przez podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 1 oraz zapoznania się oraz dostosowania swoich planów aktywności do umiejętności, aktualnych warunków atmosferycznych, prognozy pogody, komunikatu lawinowego dla danego obszaru i zastosowania się do zaleceń i ograniczeń wynikających z ogłoszonego stopnia zagrożenia lawinowego oraz z panujących i przewidywanych warunków atmosferycznych.

Za zapewnienie warunków bezpieczeństwa osób przebywających na zorganizowanych terenach narciarskich odpowiada zarządzający tymi terenami. Zapewnienie warunków bezpieczeństwa na terenach, o których mowa w ust. 1, polega w szczególności na przygotowaniu, oznakowaniu, zabezpieczeniu terenów, obiektów i urządzeń służących do uprawiania narciarstwa i snowboardingu, oraz bieżącej kontroli stanu zabezpieczeń, oznaczeń i warunków narciarskich, a także określeniu i upowszechnieniu zasad korzystania z danego terenu, obiektu i urządzenia (art. 19 ust. 1 i 2 pkt 1 i 3 ustawy). Osoby uprawiające narciarstwo lub snowboarding na zorganizowanym terenie narciarskim obowiązane są do zachowania należytej staranności w celu ochrony życia i zdrowia własnego oraz innych osób, a w szczególności: zapoznania się z zasadami korzystania z danego terenu, obiektu lub urządzenia i ich przestrzegania, stosowania się do znaków nakazu i zakazu umieszczanych przez zarządzającego zorganizowanym terenem narciarskim oraz zjeżdżania z szybkością dostosowaną do swoich umiejętności oraz stopnia trudności i stanu trasy, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu (art. 31 pkt 1-3 ustawy).

Instruktor jazdy na nartach jako osoba przebywająca w górach i jednocześnie uprawiająca narciarstwo w rozumieniu powołanych przepisów winien jest zatem zachować szczególną staranność w celu ochrony życia i zdrowia własnego oraz innych osób, a zwłaszcza członków prowadzonej przez siebie grupy.

Jak ustalono, W. Ł. pełnił funkcję instruktora i opiekuna, choć jego umiejętności nie były potwierdzone np. poprzez legitymację wystawioną przez (...), jak w przypadku B. J.. Należy jednak wskazać, że po dokonaniu tzw. deregulacji szeregu zawodów w 2013 r., pełnienie funkcji instruktora sportu lub trenera narciarstwa nie wymagało szczególnego rodzaju uprawnień, czy zaświadczeń branżowych (art. 25 ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów- Dz. U. z 2013 r., poz. 829 zmieniający art. 41 ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie- Dz. U. Nr 127, poz. 857, obecnie t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1468; por. poz. 3422 klasyfikacji według rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 7 sierpnia 2014 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i

specjalności na potrzeby rynku pracy oraz zakresu jej stosowania- Dz. U. z 2018 r., poz. 227). Brak sformalizowanego potwierdzenia umiejętności trenerskich lub instruktorskich W. Ł. jako taki nie miał jednak rzeczywistego wpływu na wystąpienie zdarzenia. Decydująca w tym zakresie była bowiem decyzja instruktora o przystąpieniu do zjazdu na trasie przystosowanej dla najbardziej zaawansowanych użytkowników stoku.

Wyróżnienie stopni trudności dla narciarskich tras zjazdowych wymaga m.in. ustalenia średniego i maksymalnego stopnia nachylenia stoku (por. § 2 i 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 grudnia 2011 r. w sprawie stopni trudności narciarskich tras zjazdowych, biegowych i nartostrad oraz sposobu ich oznaczania – Dz. U. z 2011 r. Nr 295, poz. 1752). Oznaczenie fragmentu stoku, gdzie doszło do upadku powódki kolorem czarnym wskazuje na to, że była to trasa zaliczana do bardzo trudnych o średnim nachyleniu powyżej 29% (16^{o}) i maksymalnym nachyleniu 40% (22^{o}). Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie stopnia nachylenia stoku, tym niemniej na podstawie domniemania faktycznego (art. 231 k.p.c.) można stwierdzić, że na tym obszarze stoku wytoczono trasę bardzo trudną skoro na mapie został oznaczony kolorem czarnym. W terenie jednak miejsce to nie zostało oznaczone za pomocą żadnego znaku ostrzegawczego (por. rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 grudnia 2011 r. w sprawie określenia wzorów znaków nakazu, zakazu, informacyjnych i ostrzegawczych stosowanych do oznakowania w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich- Dz. U. z 2011 r. Nr 295, poz. 1751).

Zdarzenie szkodzące było zatem wynikiem błędu osób wykonujących czynności w imieniu pozwanego, tj. kierownika wypoczynku bądź instruktora jazdy na nartach. Należy bowiem wskazać, że gdyby instruktor bądź kierownik wypoczynku zapoznali się z mapą tras zjazdowych i właściwie wybrali miejsce zjazdu dla powódki o średniozaawansowanych umiejętnościach narciarskich i nie wyznaczyli tego zjazdu na trasie oznaczonej kolorem czarny, tj. trasie trudnej dla bardzo zaawansowanych narciarzy, do wypadku by nie doszło lub powódka miałaby szansę na wcześniejsze wyhamowanie i zminimalizowanie skutków upadku. Zdarzenie było więc wypadkiem w rozumieniu art. 2 pkt 11 powołanej już ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich. Zgodnie z powołanym przepisem, wypadkiem jest nagłe zdarzenie lub zachorowanie, którego następstwem jest naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia osoby przebywającej w górach lub na zorganizowanych terenach narciarskich.

Wobec powyższego, wskazać należy, że w sprawie wykazano odpowiedzialność pozwanego za zdarzenie polegające na błędzie instruktora/ kierownika wypoczynku, bowiem pozwany nie wykazał, żeby zwolnić się z odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c., pomiędzy zdarzeniem a szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowo- skutkowy, a w wyniku tego zdarzenia powódka poniosła szkodę niemajątkową. Z tych przyczyn należy przyjąć, iż pozwany ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 415 k.c.

Wobec przyjęcia odpowiedzialności deliktowej pozwanego i zaistnienia szkody niemajątkowej, tj. doznania przez powódkę krzywdy, Sąd Okręgowy zastosował w niniejszej sprawie art. 445 k.c.

Należy pamiętać, że zadośćuczynienie jest formą rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej i obejmuje swym zakresem wszelkie cierpienia fizyczne i psychiczne, które nie mogą być bezpośrednio przeliczone na pieniądze. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej" jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Kryteriami tymi są m.in. wiek poszkodowanego, stopień doznanych cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową oraz inne czynniki podobnej natury (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2007 r., sygn. akt V CSK 245/07, LEX nr 369691). Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia", z istoty swej, należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKa 83/08,

KZS 2008/12/68). Pojęcie „odpowiedniej sumy" zadośćuczynienia trafnie, zdaniem Sądu Okręgowego, sprecyzował Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 3 listopada 1994 roku, sygn. akt III APr 43/94, (OSA 1995/5 poz. 41 str. 42) wyrażając pogląd, iż zadośćuczynienie z art. 445 k.c. ma przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty sumy symbolicznej, czy też określonej sztywnymi regułami tak jak w ustawie wypadkowej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość.

Wyrażone wyżej poglądy Sąd odwoławczy w pełni podziela i w konsekwencji przyjął, iż zasądzenie kwoty 35.000 zł, jako odpowiedniej za doznaną przez powódkę krzywdę, jest w pełni zasadne. Określając sumę przyznanego zadośćuczynienia Sąd Okręgowy miał na uwadze cierpienia fizyczne i psychiczne powódki oraz jej właściwości indywidualne. Przede wszystkim należy wskazać, jak wynika z opinii biegłego specjalisty chirurgii urazowo-ortopedycznej, że u powódki stwierdzono wygojone złamanie wyniosłości międzykłykciowej kości piszczelowej lewej. Wypadek spowodował u powódki stały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 6 % (1%- poz. 155c, 5%- poz. 156). Ponadto psychiatrycznym następstwem zdarzenia, co wynika z opinii biegłego psychiatry, było wystąpienie u powódki zaburzeń w sferze psychicznej o obrazie ostrej reakcji na stres, po której rozwinęły się zaburzenia adaptacyjne depresyjno-lękowe. Zaburzenia te manifestowały się obniżeniem nastroju, ograniczeniem aktywności, płaczliwością, napięciem i niepokojem wewnętrznym, reakcjami emocjonalnymi, lękowym unikaniem, obawami dotyczącymi stanu zdrowia. Ograniczone zostały również możliwości realizowania celów edukacyjnych, wystąpiło obniżenie samooceny, poczucie straty, krzywdy, niesprawiedliwości, wyalienowania i obniżonej wydolności psychofizycznej, utrata zaufania do ludzi, wycofanie społeczne i zaburzenia snu. Długotrwały uszczerbek na zdrowiu powódki w związku z wypadkiem wynosi 5% (przez analogię do pkt. 10a rozporządzenia). Rozmiar cierpień psychicznych w związku z następstwami wypadku był znaczny. Na przestrzeni czasu stan psychiczny powódki uległ wyraźnej poprawie. Utrzymuje się jednak poczucie straty, niesprawiedliwości, obniżonej sprawności i oszpecenie w związku z blizną.

Mając na uwadze, iż zadośćuczynienie ma zrekompensować wszelkie cierpienia psychiczne i fizyczne, jakie w wyniku poniesionej szkody doznała poszkodowana, Sąd uznał, iż kwota 35.000 zł w pełni zrekompensuje wszystkie negatywne następstwa szkody wyrządzonej powódce. Należy bowiem wskazać, że następstwa te dla powódki były bardzo poważne. Powódka, jako osoba młoda i aktywna, czego wyrazem był choćby udział w wypoczynku organizowanym przez pozwanego, została na wiele miesięcy pozbawiona możliwości pobierania nauki w normalnym trybie, gdyż musiała korzystać z nauczania indywidualnego w domu, co wiązało się z brakiem kontaktu z rówieśnikami. Przez długi czas nie mogła również uprawiać sportu, korzystała z wielomiesięcznego zwolnienia z zajęć fizycznych. Ponadto już sam fakt konieczności przejścia operacji, następnie unieruchomienia kończyny w gipsie stopowo-udowym, było dla powódki ogromnym obciążeniem psychicznym i co najmniej niedogodnością. Z pewnością także fakt powstania blizny pooperacyjnej odbiło się na zdrowiu psychicznym powódki, która będąc młodą kobietą, obawiała się, że blizna ta będzie widoczna dla otoczenia.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż żądana przez stronę powodową suma 50.000 zł byłaby zbyt wygórowana. Należy bowiem wskazać, że pomimo niewątpliwych poważnych dla powódki następstw wypadku, obecny stan zdrowia powódki jest utrwalony i nie należy oczekiwać zmian. Aktualnie powódka nie wymaga leczenia psychiatrycznego ani psychoterapii, a rokowania na przyszłość są dla powódki pomyślne. Również stały uszczerbek na zdrowiu powódki w wysokości 6% oraz długotrwały uszczerbek psychiczny w związku z wypadkiem wynoszący 5% nie uzasadniają przyznania zadośćuczynienia w żądanej kwocie.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy uznał, iż kwota zasądzonego zadośćuczynienia, biorąc pod uwagę obecny standard życia i zarobki, a także odniesione przez pokrzywdzoną cierpienia fizyczne i psychiczne, jest adekwatna, stanowi odpowiednią rekompensatę i nie można jej uznać za wygórowaną.

Podsumowując powyższy wywód należy wskazać, iż wobec częściowo zasadnej apelacji pozwanej Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. dokonał zmiany zaskarżonego wyroku, zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 35.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 18 czerwca 2017 r. do dnia zapłaty i oddalił powództwo w pozostałym części, o czym orzekła w punkcie I wyroku.

O odsetkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., uwzględniając w tym zakresie wniosek powódki i zasądzając odsetki za opóźnienie od dnia wniesienia powództwa, tj. od 18 czerwca 2017 roku.

Korekcie podlegały także koszty postępowania przez Sądem I instancji, zatem Sąd Okręgowy orzekł o nich na podstawie art. 100 k.p.c. Koszty po stronie powódki wyniosły 6736,90 zł (opłata od pozwu – 2500 zł, wynagrodzenie biegłych - 619,90 zł, wynagrodzenia pełnomocnika procesowego plus opłata od pełnomocnictwa – 3617 zł), po stronie pozwanego – 4319,19 zł (wynagrodzenie biegłych – 619,90 zł, zwrot kosztów stawiennictwa świadka – 82,29 zł, wynagrodzenie pełnomocnika procesowego plus opłata od pełnomocnictwa – 3617 zł). Całość kosztów postępowania przed Sądem Rejonowym wyniosła zatem 11.056,09 zł Wartość przedmiotu sporu w wysokości 50.000 zł uwzględniono w kwocie 35.000 zł, co stanowi 70 %. W tym stanie rzeczy, skoro powódka winna ponieść koszty w wysokości 3.316,90 zł, a w rzeczywistości poniosła 6.736,90 zł, pozwany winien był zwrócić jej koszty w wysokości 3420 zł.

W pozostałym zakresie apelacja podlegała oddaleniu jako niezasadna na podstawie art. 385 k.p.c., o czym orzeczono w punkcie II wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. kierując się zasadą ich stosunkowego rozdziału. Wobec tego, że wartość przedmiotu zaskarżenia wynosiła 50.000 zł, a została uwzględniona co do kwoty 35.000 zł, powódka wygrała proces w 70%, natomiast pozwana w 30%. Na koszty strony powodowej, w łącznej wysokości 4.300 złotych, złożyły się: kwota 1.800 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika i kwota 2.500 złotych tytułem opłaty od apelacji. Na koszty strony pozwanej, w łącznej wysokości 1800 złotych złożyło się wynagrodzenia pełnomocnika. Mając na uwadze wyrażoną w treści art. 100 k.p.c. zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów, Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2470 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, o czym orzeczono w punkcie III wyroku.